

# KANCELARIA PREZESA RADY MINISTRÓW



DEPARTAMENT SPRAW OBYWATELSKICH



Warszawa, dnia 21 maja 2018 r.

DSO.ZAN.571.111.2018.AC

**Ministerstwo Rodziny, Pracy  
i Polityki Społecznej**

Uprzejmie informuję, że do Kancelarii Prezesa Rady Ministrów wpłynęło 25 petycji dotyczących ustawy z dnia 9 czerwca 2011 r. *o wspieraniu rodziny i systemie pieczy zastępczej*.

Na podstawie art. 6 ust. 1 ustawy z dnia 11 lipca 2014 r. o petycjach (Dz. U z 2014 r. poz. 1195) przekazuję nadesłane petycje według właściwości.

*2 powazamiem*





**Premier Mateusz Morawiecki**

**Kancelaria Prezesa Rady Ministrów  
Al. Ujazdowskie 1/3  
00-583 Warszawa**

*Szanowny Panie Premierze!*

Informacje zamieszczone na stronach internetowych Ministerstwa Rodziny i Polityki Społecznej w dniu 16 kwietnia 2018 r. sprawiły, że my jako rodzice zastępczy, pragniemy wyrazić swój zdecydowany sprzeciw przeciwko kierunkom zmian proponowanych w ustawie z dnia 9 czerwca 2011 r. o wspieraniu rodziny i systemie pieczy zastępczej.

My rodzice zastępczy powinniśmy być w sposób partnerski traktowani przez Państwo, a to z uwagi na fakt, że wykonujemy ciężką pracę na władzach publicznych, a wynikający z art. 72 ust 2 Konstytucji RP obowiązek związany z zapewnieniem dzieciom pozbawionym opieki rodzicielskiej tejże opieki i wychowania.

Tymczasem niezależnie od tego czy funkcje swą wypełniamy zawodowo, czy też niezawodowo, nie cieszymy się prestiżem społecznym, nie jesteśmy w sposób partnerski traktowani przez samorządy powiatowe, a władze centralne nie traktują nas z należytym szacunkiem i nie wsłuchują się w nasz głos.

Obowiązująca ustawa z dnia 9 czerwca 2011 r. pomimo zapisu ustawowego nie gwarantuje tym spośród nas, którzy chcą zawodowo związać się z rodzicielstwem zastępczym takiego prawa, gdyż bezskutecznym jest prawo, którego możliwość egzekwowania jest fikcyjna. Ustawodawca oddając całość organizacji rodzinnej pieczy zastępczej starostom nie zachował żadnych mechanizmów dyscyplinujących, by zapewnić nam swoim partnerom w opiece nad dziećmi możliwość skutecznej ochrony i dochodzenia swoich praw.

Oficjalna troska władz państwowych dotycząca spadającej liczby rodzin zastępczych nie znajduje żadnego odzwierciedlenia w podejmowanych przez rząd działaniach, ani proponowanych kierunkach zmian regulacji prawnych.

Jesteśmy jedyną grupą zawodową, którą stawia się pod prężeniem opinii publicznej ilekroć zaczyna ona mówić o warunkach swej pracy i płacy. Ci spośród nas, którzy rodzicielstwem zastępczym zajmują się zawodowo chcieliby móc mówić o tym z wysoko podniesionym czołem. Tymczasem jesteśmy również jedyną grupą zawodową dla której ustawodawca przewidział możliwość zatrudnienia jedynie w formie tzw. umowy śmieciowej, która choć nosi ewidentne cechy umowy o pracę nigdy nią nie będzie. A wszystko dlatego, że Państwo które rzekomo z tak wielką troską pochyla się nad pieczą zastępczą, nie jest w stanie pomimo posiadanych kadr, specjalistów i naukowców stworzyć umowy na wzór np. menadżerskiej, która byłaby podstawą naszego zatrudnienia.

Jesteśmy również jedyną grupą zawodową, która z mocy ustawy nie może liczyć na żadną ochronę prawną wykonywanych przez siebie obowiązków, jak również zabezpieczenie godnej starości.

14 kwietnia 2018 r. Pan Premier Morawiecki ogłosił propozycje by matki które urodziły i wychowały co najmniej czworo dzieci miały prawo do minimalnej emerytury, a co z matkami niezawodowymi zastępczymi?

Czy niezawodowi rodzice zastępczy podejmujący trud wychowania i opieki nad dziećmi powierzonymi też będą mieli takie uprawnienie?

A co z rodzicami zastępczymi wychowującymi dzieci niepełnosprawne, którzy dzisiaj nie mają uprawnień do świadczenia pielęgnacyjnego, czy ich poświecenie nie podyktowane ani obowiązkiem alimentacyjnym ani moralnym nie zasługuje na szacunek?

Ustawodawca nadając obecny kształt organizacji systemu pieczy zastępczej, zrzucił na barki samorządów powiatowych ciężar zorganizowania opieki nad dziećmi, które z różnych względów nie mogą być wychowywane przez rodziców, zaś z nas rodziców zastępczych uczynił bezwolnych niewolników układów powiatowych.

Jako jedyna grupa, zarówno społeczna jak i zawodowa, mamy z mocy ustawy ograniczoną możliwość kształtowania naszego życia. To starosta oraz organizator rodzinnej pieczy zastępczej właściwi ze względu na miejsce zamieszkania rodziny zastępczej mają prawo do swobodnego oceniania nas, decydowania o liczbie dzieci którymi możemy się zaopiekować, wyrażania zgody na przyjęcie dziecka spoza powiatu.

Jesteśmy jedyną grupą zawodową która nie ma możliwości swobodnego wyboru pracodawcy, zaś formalne „dysponowanie” dziećmi przez organizatorów rodzinnej pieczy zastępczej powoduje, że dzieci nie trafiają do rodzin, które wychowują poniżej trójki dzieci tylko dlatego by zablokować rodzinom drogę do zawodowstwa, lub uniemożliwić rodzinom zastępczym przyjęcie dzieci spoza powiatu.

My rodzice zastępczy jesteśmy również jedyną grupą zawodową, która wykonuje swoje obowiązki nawet wtedy gdy powiat nie przedłuży z nami umowy, nie dlatego że źle ocenia naszą pracę, ale dlatego że niepłacenie pensji rodzinie zawodowej to oszczędność co najmniej 24.000 rocznie. Po co płacić za coś co można otrzymać za darmo? Trudno bowiem rozstać się z dziećmi w których opiekę i wychowanie włożyło się serce i siebie i które zrosły się z naszą rodziną.

Sygnalizowana w zarysach przez Ministerstwo Rodziny i Polityki Społecznej nowelizacja nie rozwiązuje w żaden sposób bolączek zgłaszanych przez lata przez rodziny zastępcze takich jak:

- brak mechanizmów prawnych dyscyplinujących samorządy powiatowe do przestrzegania obowiązującego prawa,
- rejonizacja przy umieszczaniu dzieci,
- fakultatywność świadczeń,
- wadliwe mechanizmy odwołań od oceny rodziny zastępczej,
- brak pełnego wglądu w dokumentację zarówno dzieci powierzonych, jak i tą która dot. rodziny zastępczej,
- brak stabilności zatrudnienia,

ale również nie niesie za sobą żadnych zmian dotyczących lepszego wsparcia dla już funkcjonujących rodzin zastępczych.

Propozycje dotyczące ukształtowania wynagrodzenia dla rodzin zastępczych zawodowych na poziomie nie niższym niż minimalne wynagrodzenie za pracę, czy też przelewania części środków otrzymywanych na podstawie art. 80 ust 1a to dalsze deprecjonowanie społeczne rodziców zastępczych.

Czy można bowiem mówić o szacunku dla rodziców zastępczych ze strony władz publicznych, gdy ich praca jest wyceniana na poziomie wynagrodzenia minimalnego?

Nasza praca jest dla nas misją i powołaniem, ale też chcemy dzięki niej móc śmiało patrzeć w przyszłość. Otrzymana w przyszłości emerytura najprawdopodobniej sprawi, iż będziemy zmuszeni do korzystania z systemu pomocy społecznej i to budzi nasz usprawiedliwiony sprzeciw.

Czy można mówić o szacunku dla rodzin zastępczych gdy niejako za ich plecami forsowane są zmiany zmniejszające pomoc finansową Państwa w opiece nad dziećmi? Czy świadczy to o traktowaniu partnera społecznego jakim jesteśmy z poważaniem i zaufaniem?

Zgodnie z powołanym na wstępie art. 72 ust 2 Konstytucji RP dziecko pozbawione opieki rodzicielskiej ma prawo do opieki i pomocy władz publicznych, a my rodzice zastępczy to konstytucyjne prawo dziecka do opieki realizujemy.

Dzieci nam powierzone to nie tylko sprawa ich rodziców biologicznych, gminy, powiatu czy rodziny zastępczej nasze dzieci to sprawa wagi państwowej i dlatego wzywamy do debaty z rodzicami zastępczymi.